Rok II Nr 39
Londyn, 26 listopada 1950 r.
Redaguje Wydział Informacyjno-Prasowy Zarządu Głównego SPK
16 - 20, Queens Gate Terrace, London, S. W. 7
Tel. WES 0747

POLSKA WALCZĄCA
SPK KOMBATANT POLSKI NA OBCZYŹNIE

LWÓW

W dniu 22 listopada upływa lat 32 od zwycięskiej odsieczy Lwowa, która zakończyła pierwszy, najbardziej bohaterski etap wspaniałej obrony tego miasta w listopadzie 1918 roku.

W momencie, gdy po latach niewoli Polska powstawała dopiero do wolnego bytu, gdy granice państwa jeszcze nieustalone już były śmiertelnie zagrożone — Lwów zaciętym bojem, opłacanym szczodrze krwią swoich obrońców, wśród których wiele było nieletnich „Orląt" torował sobie drogę do zjednoczenia z Polską.

W czasie ostatniej wojny, i nowej tragicznej próby, zapisało miasto „zawsze wierne" dalsze wspaniałe karty bohaterstwa i ofiary. Opierał się Lwów zwycięsko Niemcom we wrześniu 1939 roku, w latach następnych, mimo straszliwego wyludnienia przez bolszewików, był jednym z poważnych ośrodków podziemnej walki z okupantem niemieckim, a wreszcie zakończył swą epopeję w lipcu 1944 roku wspaniałym zrywem Armii Krajowej, która oczyściła miasto od Niemców po to tylko, aby w ciągu następnych kilku dni stać się ofiarą zdrady i przemocy.

Dziś gdy bohaterskie miasto wraz z całą niemal Ziemią Czerwieńską oddzielone zostało od Polski granicznym kordonem, gdy rzadkie tylko, a coraz bardziej ponure wieści dochodzą z tamtych stron wydartych a tak gorąco umiłowanych, listopadowa rocznica lwowska smutne nasuwa refleksje.

Lwów oczekuje od wolnych Polaków nie melancholijnych westchnień i wspomnień lecz wiary żywej i mocnej, że jego rozłąka z Polską jest tylko przejściowa. Zdusić trzeba w sobie podszepty zwątpienia i rozpaczy. Dokonujący się w naszych czasach i na naszych oczach cud zespolenia z Macierzą Ziem Odzyskanych po długich wiekach odłączenia napawać nas musi otuchą, że i Ziemie Wschodnie do niej powrócą.

Tę wiarę umacniać trzeba w starszych a wszczepiać w młode pokolenie polskie. I budzić w nim miłość dla tych ziem — kolebki Żółkiewskiego, Sobieskiego, Kościuszki, Piłsudskiego, ściślejszej ojczyzny: Mickiewicza, Słowackiego, Grottgera, Moniuszki, Szymanowskiego, Paderewskiego i tysięcy innych zasłużonych Polaków.

A jednocześnie plenić trzeba i tępić jak złośliwe chwasty błąkające się po niektórych głowach „realistyczne" pomysły o przyjęciu jako „odszkodowania" za Lwów Wrocławia a za Wilno Szczecina. Polska nie ma na sprzedaż Ziem Wschodnich, a Ziemie Odzyskane nie są i nigdy nie będą ceną nabycia.

Domaganie się zwrotu Lwowa i Wilna to nie przejaw imperializmu czy szaleństwa politycznego. To tylko dążenie do wyrównania wielkiego bezprawia i krzywdy dziejowej, wyrządzonych przez zdradę jałtańską nie tylko Polsce ale także środkowo-wschodniej Europie, której niepodległość jest fikcją bez niepodległej Polski. A nie ma niepodległej prawdziwie Polski bez Lwowa i Wilna.

Przyszłość i rozwój Ziem Wschodnich wyzyskiwanych dziś haniebnie przez sowieckich przywłaszczycieli, są związane z ich przynależnością do Polski. Ułożenie życia z ukraińskimi czy białoruskimi współmieszkańcami tych ziem, kwestia powiązania większych obszarów w takie czy inne związki jest zagadnieniem przyszłości, do której drzwi otworzy tylko powrót Polski na Ziemie Wschodnie.

W wydanej ostatnio angielskiej książce o wschodnich granicach Polski prof. Żółtowski stwierdza, iż można obserwować w dziejach ludzkości jakby samoczynną dążność do przywracania zachwianej równowagi.

Wierzymy, że proces taki dokona się i w Polsce, że w jego wyniku wrócą do niej dwa bezcenne klejnoty w koronie królewskiej Białego Orła: Wilno i Lwów.

Wierzymy i czekamy.

L.B.

Wyjazd prezesa Drwęskiego do Holandii

Prezes Zarządu Głównego SPK kol. T. Drwęski wyjechał 16 bm. do Bredy na IV Walny Zjazd delegatów Kół Polskiego Towarzystwa Katolickiego w Holandii.

Na porządku dziennym Zjazdu znajdzie się sprawa afiliacji PTK do SPK. W Holandii pracuje obecnie Pancernej, czekając na możliwość powrotu do kraju. Afiliacja przyczyni się niewielu b. żołnierzy 1 Dywizji wątpliwie do usprawnienia wysiłków obu organizacji, zdążających do wspólnego nam wszystkim jednego celu.

Wykluczeni z SPK

Orzeczeniem Sądu Koleżeńskiego Koła SPK Nr 432 w Derby z dnia 14 października 1950 r. Bruno Czarnecki, lat 24 i Stefan Kaźmierow, lat 24, zostali wykluczeni z SPK za współpracę z tzw. Polskim Towarzystwem Społeczno-Kulturalnym.

Pamięci lotników poległych nad Warszawą

Dorocznym zwyczajem odbył się w Johannesburgu w dn. 28 ub.m. uroczysty obchód poświęcony uczczeniu pamięci lotników południowo-afrykańskich i polskich poległych nad Warszawą w czasie powstania w r. 1944.

W ramach obchodu zostało odprawione w katolickim kościele katedralnym nabożeństwo na intencję zmarłych, następnie zaś odbyło się złożenie wieńców przed „Cenotaphem" przez burmistrza Johannesburga, przedstawicieli władz, S.A. Air Force Association i Zjednoczenia Osadników Polskich w Afryce Południowej. Część oficjalną obchodu zakończyło skromne przyjęcie (lampka wina), zorganizowane przez Zjednoczenie w klubie S.A. Air Force Association.

Miejscowa Polonia wzięła liczny udział w tych uroczystościach.

BIBLIOTEKA DOMU KOMBATANTA W LONDYNIE

jest czynna codziennie w godz. 13-15 i 17.30-20.30 w niedziele w godz. 12-14.30

W święta Biblioteka nieczynna

Polsko-brytyjska uroczystość kombatancka

W dniu 8 bm. odbył się przed katedrą Westminster w ramach uroczystości Empire Field of Remembrance akt uczczenia pamięci poległych i zmarłych żołnierzy brytyjskich i alianckich.

Uroczystość została poprzedzona pobraniem z kaplicy przy katedrze przez delegatów poszczególnych organizacji b. żołnierzy pamiątkowych krzyży z odznakami reprezentującymi te organizacje.

Po odprawionych modłach i okolicznościowych przemówieniach delegacje złożyły pamiątkowe krzyże na cmentarzu przy Westminster Abbey.

Z ramienia polskich stowarzyszeń kombatanckich wzięli udział przedstawiciele: 1) Stowarzyszenia Polskich Kombatantów, 2) Samopomocy Lotniczej, 3) Samopomocy Marynarki Wojennej, 4) Koła b. Żołnierzy AK, 5) Koła Kobiet Żołnierzy PSZ, 6) Związku Polskich Spadochroniarzy i 7) Sekretariatu Kół Oddziałowych.

Polską stroną organizacyjną zajmował się Zarząd Oddziału SPK Wielka Brytania.

Fotografię przedstawiającą delegację polską i moment wbijania pamiątkowego krzyża przez prezesa Zarządu Oddziału Brytania kol. Kozłowskiego — ze względów technicznych zamieścimy w następnym numerze.

„Pójdziemy jak dawni rycerze krzyżowi"

Święto symbolizujące niepodległość

W dniach 11 i 12 listopada obchodził polski Londyn rocznicę odzyskania niepodległości.

W sobotę 11 bm. odbyła się w Kościele Polskim na Devonia Road uroczysta msza św., którą celebrował ks. infułat Michalski, podniosłe okolicznościowe kazanie wygłosił ks. Sołowiej.

Na nabożeństwo przybyli Prezydent Zaleski, członkowie rządu z premierem Odzierzyńskim, gen. Anders, członkowie Rady Narodowej, Rady Stronnictw Politycznych oraz liczni przedstawiciele organizacji i stowarzyszeń polskich. SPK reprezentowali kol. kol T. Drwęski, prezes Zarządu Głównego i S. Soboniewski, sekretarz generalny.

W niedzielę 12 bm. wieczorem Polonia londyńska zgromadziła się w St. Pancras Assembly Hall na uroczystym obchodzie. Organizatorem z ramienia Zjednoczenia Polskiego w Wielkiej Brytanii i jego organizacji członkowskich był Okręg SPK Londyn pod kierownictwem kol. T. Jurowskiego.

Przywitany hymnem narodowym, odśpiewanym przez Chór Polski im. Chopina pod dyrekcją H. Hosowicza, wszedł na salę Prezydent Rzeczypospolitej z gen. Andersem, premierem, członkami rządu. Dwie małe dziewczynki w stroju ludowym wręczyły Prezydentowi oraz gen. Andersowi wiązanki białych i czerwonych kwiatów.

Zebranie zagaił prezes Zjednoczenia Polskiego w Wielkiej Brytanii p. S. Grocholski nawiązując do tradycji rocznicy odzyskania niepodległości jako święta całego narodu, a obecnie na emigracji jako sposobności do rachunku sumienia narodowego.

Z kolei zabrał głos kol. T. Drwęski, prezes Zarządu Głównego SPK, który w swym przemówieniu położył nacisk na konieczność przeciwstawienia niszczącej sile komunizmu, grożącej dziś całemu światu, nie tylko potęgi materialnej i siły oręża, ale przede wszystkim idei Chrystusowej, wcielonej we wszystkie poczynania jednostkowe i społeczne. Dalej kol. Drwęski mówił:

„...W oparciu o ciągłość państwa na obczyźnie szukamy drogi do wolnej Ojczyzny, w trudzie dnia codziennego, w pracy organizacyjnej rozlicznych stowarzyszeń i zrzeszeń, z których każde w swoich założeniach ideowych ma pracę dla Polski i służbę idei niepodległości; szukamy jej w działalności stronnictw politycznych, które przywrócenie wolności Ojczyźnie uważają za punkt pierwszy swego programu na emigracji.

Nie wolno, ulegając złudzeniom rzekomego realizmu, rozpaczać, nie wolno wątpić w to, że poniesione straty są daremne. Teza o konieczności oszczędzania krwi polskiej jest słuszna; ludzkie i zrozumiałe są gorycz i rozczarowanie, że tak wielkie wysiłki i cierpienia nie przyniosły nam dotychczas zwycięstwa, ale jeśli wierzymy w ostateczny triumf słusznej sprawy, to ufajmy, że Stwórca policzy i te polskie mogiły i przyjmie ofiarę.

Obchodzenie dzisiejszej rocznicy jest obecnie w Polsce zabronione takim samym moskiewskim ukazem jak ten, którym skasowano uroczystość 3 Maja i Święto Żołnierza. Ale tak jak Majowa Jutrzenka, jak wspomnienie Cudu nad Wisłą, tak i pamięć 11 Listopada, kiedy po długiej narodowej nocy zabłysła jasność wolności, mają swoje miejsce w sercach polskich.

Jeśli zaś przyjdzie chwila dziejowa, która wymagać będzie od nas dalszej celowej ofiary, w walce z ciemnymi mocami zła, nie cofniemy się i jak dawni rycerze krzyżowi pójdziemy uwolnić ujarzmioną Ojczyznę z hasłem: Bóg tak chce!".

Ostatnim mówcą był płk A. Bogusławski, który dając podbudowę historyczną, usymbolizował nasze trzy narodowe święta i złączył je niejako w jedną całość organiczną. I tak: 3 Maja to symbol wolności, 15 Sierpnia — Święto Żołnierza to całość, całość narodu i całość terytorium, wreszcie 11 Listopada to święto symbolizujące niepodległość. Prelegent przemówienie swe zamknął jak klamrą mocnym stwierdzeniem, że jeśli tu jesteśmy to tylko w imię wolności narodu i jego niepodległości, oraz że musimy równie pamiętać o tym, by odprowadzić „rzeszę tułaczą w jedności pełnej".

* * *

Część artystyczna bardzo dobrze harmonizowała z całością uroczystości.

Z solistów słyszeliśmy p. Danutę Lesko (sopran), która odśpiewała arię z drugiego aktu opery Moniuszki „Halka" oraz „Żal" Chopina. Znany Polakom londyńskim p. Władysław Fechter (baryton) odśpiewał „Pieśń wojenną", „Dwie zorze" i arię Janusza z „Halki" Moniuszki. Niemilknące oklaski były zasłużoną nagrodą. Niestety czas nie pozwolił na bisy, których publiczność dopominała się przez dłuższą chwilę.

Zespół mieszany chóru im. Chopina wykonał „Maki" Niewiadomskiego i „O polski kraju" Nowowiejskiego, a zespół męski tegoż chóru „Warszawiankę" i „Warszawskie dzieci" Hosowicza, „Piosenkę żołnierską" Dunieckiego i „Jeszcze jeden mazur dzisiaj" Lachmana. Słowa pochwały są zbędne — jest to dawny Chór Wojska Polskiego, prawie wszyscy słyszeliśmy go i czytaliśmy o nim.

Debiutowała udatnie, pod dyrekcją H. Rzepusa, orkiestra Polskiego Stowarzyszenia Muzycznego „Polonezem A-dur" Chopina i „Mazurkiem" Scharwenki. Wreszcie, stanowiący część składową orkiestry piano-kwartet w składzie L. Kwietniowski i Z. Szczepański skrzypce, W. Robak wiolonczela i A. Abrysowski fortepian — odegrał „Śpiący zamek" i Chansonnette" Brian Hope'a.

Hymny polski i brytyjski zakończyły akademię.

Apel władz SPK o pomoc w sprowadzeniu uchodźców z Niemiec i Austrii

Jak donosiliśmy już o tym, rząd brytyjski zgodził się przyjąć 2.000 uchodźców z Niemiec i Austrii pod warunkiem, iż krewni, znajomi, przyjaciele, dobrowolni gwaranci lub organizacje społeczne zapewnią zaproszonym uchodźcom mieszkanie i utrzymanie. Wykonaniem planu brytyjskiego zajmuje się specjalnie do tego powołana Rada — British Council for Aid to Refugees, w której zasiadają przedstawiciele brytyjskich organizacji społecznych zainteresowanych losem uchodźców. Na czele British Council stanęła Dame May Curven, jego sekretarzem jest płk Agnew. British Council for Aid to Refugees współpracuje z organizacjami uchodźczymi bądź bezpośrednio, bądź za pośrednictwem Centralnego Komitetu Koordynacyjnego Uchodźczych Organizacji Społecznych. W porozumieniu ze Zjednoczeniem Polskim sprawami uchodźców polskich w ramach omawianego planu zajmuje się SPK.

Do tej pory British Council for Aid to Refugees otrzymał ponad 430 zgłoszeń gościny, ogółem dla 670 osób dorosłych i 170 dzieci poniżej 17 lat wszystkich narodowości. W tej liczbie SPK przekazało gwarancje dla około 160 uchodźców polskich. Z nadesłanych zgłoszeń, British Council sprawdził do tej pory ponad 250, obejmujących około 380 osób dorosłych i 90 dzieci. Gwarancje dla tych osób zostały już przekazane do Home Office. Specjalna misja brytyjska przeprowadziła w Niemczech badania lekarskie pierwszej grupy uchodźców, liczących 90 osób. Gdy zaproszony uchodźca przeszedł pomyślnie przez badania lekarskie od wyjazdu dzieli go już tylko wydanie dokumentów i załatwienie formalności podróży. Należy przeto przypuszczać, iż pierwsza grupa uchodźców przybędzie do Wielkiej Brytanii w ciągu najbliższych kilku tygodni. British Council for Aid to Refugees zawiadomi o tym gwarantów natychmiast, gdy znać będzie ostateczną decyzję zależną od wyniku badań lekarskich w Niemczech, prosząc jednocześnie ich o to, by nie przysyłali zapytań pisemnie. British Council for Aid to Refugees czyni wszelkie starania, by uchodźcy przyjechali w najkrótszym terminie i wszelkie ważne wiadomości przekaże natychmiast gwarantom. Natomiast pracując w niewielkim zespole trudno mu jest prowadzić rozległą korespondencję.

Polacy, którzy pragną udzielić gwarancji dla swych krewnych, znajomych lub przyjaciół, a nie uczynili tego dotąd, winni przesłać zgłoszenia do SPK, 18, Queens Gate Terrace, London, S.W.7, skąd otrzymają odpowiednie formularze i inne niezbędne wyjaśnienia.

Z podanych wyżej cyfr wynika, iż pozostało jeszcze co najmniej 1.150 miejsc wolnych. W związku z tym władze SPK zwracają się do wszystkich Polaków w Wielkiej Brytanii, a w szczególności do kół i członków SPK z następującym apelem:

Nasze Stowarzyszenie otrzymuje od uchodźców w Niemczech liczne prośby o znalezienie dla nich gwarantów, którzy umożliwiliby im przyjazd do Wielkiej Brytanii. Są to osoby samotne, małżeństwa, rodziny z dziećmi. Często głowa rodziny jest b. żołnierzem, który walczył bądź w kraju, bądź na Zachodzie, a na skutek obowiązujących przepisów emigracyjnych do krajów zamorskich wyjechać nie może. Nie posiadając krewnych i znajomych oczekują oni pomocy od uchodźstwa polskiego w Wielkiej Brytanii, liczącego ponad 160.000 osób, w nadziei, iż wyciągnie ono do nich rękę i wyrwie ich z Niemiec.

SPK uczyniło już wszystko, co leży w jego mocy. W przeświadczeniu, iż stowarzyszenie b. żołnierzy ma w pierwszym rzędzie obowiązki w stosunku do inwalidów, SPK udzieliło gwarancji dla 12 b. żołnierzy-inwalidów i gwarancja ta została w zasadzie przyjęta. Jeżeli tylko uda się pomyślnie rozmieścić pierwszą grupę, SPK wyrazi gotowość wzięcia odpowiedzialności za grupę następną.

Rozmiary problemu są tak olbrzymie, iż nie może być on rozwiązany siłami i środkami jednego stowarzyszenia. Z tej przyczyny SPK zwraca się do wszystkich Polaków w Wielkiej Brytanii, a w szczególności b. żołnierzy, by wzięli udział w ratowaniu naszych rodaków w Niemczech. Każda forma pomocy jest cenna — zaofiarowanie pomieszczenia, utrzymania, przyjęcia do własnego warsztatu pracy, ofiara pieniężna. Łącząc zgłoszenia pomocy od dwu lub więcej osób jest rzeczą możliwą skompletować pełną gwarancję i w ten sposób zapewnić przyjazd do Wielkiej Brytanii jednego uchodźcy polskiego z Niemiec więcej.

Uchodźstwo polskie w Wielkiej Brytanii przeszło w ostatnich 10 latach wiele kolei losu i przeżyło wiele różnych doświadczeń. Na przestrzeni najbliższych trzech lub czterech miesięcy mamy możliwości przyczynienia się do trwałej poprawy warunków życia pewnej liczby naszych rodaków przebywających w kraju nieprzyjaznym i wystawionych w przyszłości na poniewierkę. Czas jest drogi. Kto jest w stanie udzielić pomocy, winien to uczynić natychmiast. Wszelkie zgłoszenia należy przesyłać do SPK, które także udzieli dodatkowych informacji i wyjaśnień.

Nagrody pisarskie Oddziałów Wartowniczych

W dniu 11 listopada odbyła się w Instytucie im. gen. Sikorskiego w Londynie uroczystość wręczenia nagród pisarskich ufundowanych przez Oddziały Wartownicze w Niemczech.

Nagroda za całokształt twórczości, wynosząca £ 100 decyzją jury została podzielona na dwie połowy. Otrzymali ją: Wacław Grubiński, przebywający w Londynie i Jerzy Stempowski (Paweł Hostowiec), zamieszkały w Szwajcarii.

Nagroda £ 50 za książkę, w której znalazły najgłębszy wyraz przeżycia zbiorowe w latach 1939 — 1949 przypadła Kazimierzowi Wierzyńskiemu, osiadłemu w Stanach Zjednoczonych, za zbiór poezji pt. „Krzyże i miecze".

Nagrodę dla młodego pisarza (£ 50) otrzymał Janusz Kowalewski, mieszkający w Londynie.

Nagrody wręczył laureatom mieszkającym w Londynie przewodniczący jury prof. Stanisław Stroński, prezes Związku Pisarzy Polskich na Obczyźnie. Do Pawła Hostowca i Kazimierza Wierzyńskiego wysłano depesze z gratulacjami.

Ustanowienie nagród pisarskich przez społeczność wartowniczą w Niemczech jest czynem obywatelskim godnym największego uznania. Na ufundowanie tych nagród złożyły się bowiem składki tysięcy ludzi przeważnie młodych, wyrwanych w tragicznych okolicznościach z kraju rodzinnego, pozostawionych w Niemczech przez długi czas swojemu losowi bez oparcia i perspektyw na przyszłość.

Ludzie ci, z których wielu zagrożonych było powrotnym analfabetyzmem, dziś nie tylko pracują wytrwale, aby zdobyć wykształcenie zawodowe i wyrównać braki wykształcenia ogólnego, ale dają liczne dowody zrozumienia obowiązków ciążących na wolnych Polakach łożąc poważne sumy na pomoc dla szkolnictwa polskiego w Niemczech, przyznając stypendia młodzieży akademickiej, otaczając opieką chorych i inwalidów.

Ufundowanie nagród pisarskich jest już wyjściem poza sprawy i potrzeby środowiska, jest przejawem troski o kulturę polską, chlubnie świadczącym o wyrobieniu obywatelskim ofiarodawców.

Zagajając uroczystość wręczenia nagród prof. Stroński słusznie zwrócił uwagę na radosne zjawisko zakorzeniania się w zbiorowości polskiej zwyczaju popierania twórczości pisarskiej przez ustanawianie nagród; pierwszą inicjatywę Katolickiego Ośrodka Wydawniczego „Veritas" podjęły Oddziały Wartownicze, następnie „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza", a III Walny Zjazd SPK w sierpniu br. nie tylko ustanowił doroczną nagrodę pisarską w kwocie £ 100, ale skierował również apel do wszystkich ogniw organizacyjnych SPK, aby na obszarze swego działania popierały usilnie inicjatywy tego rodzaju.

W momencie kiedy raz po raz dochodzą nas z Polski wiadomości o całkowitym podporządkowaniu twórczości pisarskiej reżimowi zdrady i zaprzaństwa, wręczenie nagród wolnym pisarzom polskim w rocznicę odzyskania niepodległości Polski urasta do rozmiarów skromnego symbolu.

Rezolucja Koła Nr 181 Manchester - Miasto

Odra i Nisa granicą zachodnią

Nadzwyczajne Walne Zebranie Koła Nr 181 Manchester-Miasto uchwaliło następującą rezolucję w sprawie polskich ziem zachodnich:

Zgromadzeni na Walnym Zebraniu Stowarzyszenia Polskich Kombatantów w Manchesterze, żołnierze polscy uczestnicy pierwszej i drugiej bitwy o Warszawę, bitwy o Tobruk i Narwik, bitwy o Wielką Brytanię, bitwy pod Monte Cassino, Falaise, Arnhem i tylu innych pragną zwrócić uwagę wolnej opinii narodu brytyjskiego na przygotowujące się próby propagandowo-dyplomatyczne, zmierzające do ponownego pokrzywdzenia Polski i sąsiadujących z nią narodów Europy środkowej.

W latach 1939 — 1945 naród polski wykonał uczciwie swój obowiązek sojuszniczy, czego zresztą naród brytyjski był świadkiem na swoim własnym terytorium. Mimo to Polska pozbawiona została układami teherańskim i jałtańskim blisko połowy swego terytorium, a następnie oddana wraz z innymi narodami Europy środkowej w nieludzką niewolę i okupację rosyjską.

Jako częściowe zadośćuczynienie za straszliwe zbrodnie okupacji niemieckiej w Polsce połączone z wymordowaniem przez Niemców około 5 milionów obywateli polskich, oraz w uznaniu moralnych i historycznych praw i potrzeb gospodarczych narodu polskiego, konferencja w Poczdamie przyznała Polsce w r. 1945 ziemie do Odry i Nisy Łużyckiej.

Że granica polsko-niemiecka na Odrze i Nisie była wówczas faktycznie uważana za ostateczną świadczy m.in. postanowienie wielkich mocarstw biorących udział w konferencji poczdamskiej, wysiedlenia Niemców z terenów przyznanych Polsce. W konsekwencji tych uchwał obecnie całe to terytorium na wschód od Odry i Nisy zamieszkują wyłącznie Polacy, przy czym jest rzeczą oczywistą, że społeczeństwo polskie w ciągu lat 5 włożyło wielki zasób sił, energii i kapitału w odbudowę i zagospodarowanie zniszczonych ziem.

Jeszcze Polska i inne narody Europy środkowej nie odzyskały niepodległości, jeszcze toczy się na tych obszarach nieubłagana, pełna ofiar i poświęceń walka, w której te narody stawiają opór narzuconej sobie siłą i podstępem drugiej okupacji, a już szowiniści i imperialiści niemieccy, w niczym nie wykazując skruchy za popełnione tak niedawno zbrodnie przygotowują odwet w pierwszym rzędzie przeciwko Polsce i Czechosłowacji.

Oświadczenie Wysokiej Komisji mocarstw zachodnich w Niemczech z dnia 4 października br., stawiające de facto jeszcze raz granicę polsko-niemiecką pod znakiem zapytania wywarło wśród nas kombatantów uczucia żalu i oburzenia.

Gdyby niemiecki rewizjonizm uzyskał poparcie mocarstw zachodnich, pogłębiłoby to tylko rozpacz naszych narodów uciemiężonych przez Moskwę i ułatwiłoby moskiewskim agenturom wytwarzanie nastrojów wrogich dla Zachodu.

Naród polski walcząc w obronie ideałów cywilizacji chrześcijańskiej ma prawo oczekiwać od Zachodu pomocy, a nie groźby nowej krzywdy.

Naród polski był zawsze ostoją i obrońcą ideałów zachodnich w tej części Europy i byłoby zbrodnią wobec historii wpychać go obecnie w ramiona imperialistycznej Moskwy.

Odwołujemy się do opinii wolnego narodu brytyjskiego, aby zabrała głos w obronie słusznych praw narodu polskiego.

Zwracamy się w szczególności do naszych wypróbowanych przyjaciół kombatantów brytyjskich, aby nie odmówili tej pomocy swym dawnym towarzyszom broni z drugiej wojny światowej.

Aby nie „pogubić" swych członków

Jednym z zadań stających przed polskim wychodźstwem politycznym jest „niepogubienie" swych członków. Taką właśnie godną naśladowania inicjatywę podjął ostatnio Zarząd Oddziału SPK w brytyjskiej okupacji Niemiec. Mianowicie — dla utrzymania łączności — wydaje specjalny komunikat rozsyłany szeroko swym członkom, którzy emigrowali z Niemiec do krajów, gdzie nie ma jeszcze komórek organizacyjnych SPK.

Pomoc finansowa przy emigracji

Osoby mające prawo do skorzystania z pomocy finansowej przy emigracji na podstawie Polish Resettlement Act powinny zgłosić swój zamiar emigrowania do Central Polish Resettlement Office za pośrednictwem Form 33. Formularz ten można otrzymać w każdym Labour Exchange i posłać na podany tam adres. Termin tych zgłoszeń upływa 31 grudnia 1950 r. Osoby, które tej formalności w tym terminie nie załatwią tracą prawo do pomocy emigracyjnej.

Dodajemy, że w przeciwieństwie do okresu kiedy istniał PKPR pomoc finansowa nie jest udzielana automatycznie a jest uzależniana od stanu materialnego petenta. Osoby posiadające większe oszczędności powinny więc być przygotowane na spotkanie się z odmową i koniecznością pokrycia kosztów transportu emigracyjnego z własnych zasobów.